

Kaszubski raj sklepikarzy

15 stycznia 2015

W kaszubskich Sierakowicach, liczących 18 tys. mieszkańców, nie działa ani jeden dyskont lub hipermarket. W najlepsze funkcjonuje za to 148 mniejszych sklepów.

Tymczasem przykładowo w 16-tysięcznym Milanówku działają 2 Biedronki, w 36-tysięcznym Kraśniku funkcjonują 4 Biedronki i Lidl, a w 53-tysięcznej Ostrołęce aż 9 Biedronek i również Lidl – pisze „Dziennik Gazeta Prawna”. Sierakowicka dyskontowa „sterylność” nie jest przypadkiem, lecz wynikiem świadomej polityki władz lokalnych.

Włodarze Sierakowic postanowili nie wpuszczać na terytorium swej gminy wielkich sieci handlowych i zbierają tego owoce. Ich polityka opiera się na odmowach sprzedaży lub dzierżawy nieruchomości umożliwiających otwarcie takich niepożądanych sklepów, a także takim kształtowaniu planu zagospodarowania przestrzennego, by zniechęcić ewentualnych inwestorów, np. dzięki zablokowaniu opcji utworzenia w danym miejscu drogi dojazdowej. Oprócz działań władz lokalnych równie istotne jest podejście samej wspólnoty: mieszkańców łączy niechęć do sklepów wielkopowierzchniowych na terenie ich gminy, dzięki czemu polityka samorządu może być tym bardziej skuteczna.

Polityka władz i postawa mieszkańców przynoszą znakomite efekty w postaci rozwoju lokalnej przedsiębiorczości. Podczas gdy w Polsce 1 sklep przypada średnio na 108 mieszkańców, w Sierakowicach na 48. Powstała także lokalna minisiec delikatesów Ribena, licząca 8 sklepów: 4 w Sierakowicach, kolejne 4 w sąsiednich gminach. 148 miejscowych sklepów daje zatrudnienie wielu mieszkańcom, którzy z takiego obrotu sprawy są bardzo zadowoleni.

Ogromna liczba dyskontów w Polsce jest wielkim problemem dla osiedlowych sklepików, które znikają w zawrotnym tempie.

Jeszcze w 2009 r. było ich 103 tys., obecnie ich liczba spadła do 77 tys. Tymczasem dyskontów działa aż 3,6 tys., choć jeszcze w 2010 r. było ich o 1300 mniej. Przodują Biedronka i Lidl, ale coraz śmielej poczynają sobie kolejne sieci, chociażby Aldi. Tymczasem w krajach zachodniej Europy funkcjonują różnorakie przepisy utrudniające otwieranie dużych sklepów, przykładowo uzależniające zgodę na budowę placówki handlowej o powierzchni powyżej 1 tys. mkw. od pozytywnej opinii lokalnej komisji. Znakomitym wyjściem byłoby wprowadzenie podobnych przepisów w Polsce. Inaczej wszystkim małym sklepikarzom pozostanie modlitwa o wyjątkowo światłych włodarzy ich gmin.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)